Nr. 102. We Lwowie Poniedziałek 13. Kwietnia 1891. Rok XXIV

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

W sprawie polepszenia bytu urzędn. państwowych.

Lwów 12. kwietnia.

W interpelacjach stawianych kandydatom na posłów przy ostatnich wyborach do rady państwa, nietylko u nas w Galicji, ale w całej prawie Austrji żądano od posłów, aby zajęli się sprawą polepszenia bytu urzędników państwowych i wszyscy posłowie zaznaczyli w swych odpowiedziach, że płace urzędników państwowych w ogóle, a szczególnie XI. X. i IX. rangi są za małe. i że w obecnych stosunkach reforma płac urzędników i polepszenia ich bytu przez wprowadzenie szybszego awansu i polepszenia płac ich jest konieczną.

Od lat już kilku wnoszą urzędnicy nasi wszystkich dekasteryj petycje do odnośnych ministerstw o polepszenie ich smutnej doli. ale zawsze spotykają się ze starą piosnką, że „na razie nie ma pieniędzy, ale w przyszłości sprawa ich będzie wziętą pod rozwagę“.

Tymczasem mijają lata, a sprawa ta ani na krok nie postąpiła, mimo, że finanse monarchji w ostatnich latach znacznie się poprawiły.

W dzisiejszych czasach myślą o polepszeniu bytu robotników, wprowadzają dla nich rozmaite instytucje, zmierzające do polepszenia ich doli, tylko o urzędnikach. tych pracownikach państwa nikt nie chce pomyśleć, a byt ich materjalny w dzisiejszych drogich czasach, kto wie, czy nie gorszy od bytu robotnika.

Dziś więc posłowie nasi powinni wystąpić z żądaniem reformy stosunków urzędników państwowych i pewni jesteśmy, że na tym punkcie wszystkie stronnictwa bez wyjątku zgodzą się ze sobą. Musimy jednak żądać stanowczego załatwienia tej sprawy, a nie zadawialniać się obietnicami, bo na spełnienie ich znów lata całe czekać będziemy.

Przypatrzmyż się teraz, jak wyglądają te „stałe“ płace urzędników.

Regulacja płac urzędników wprowadzoną została ustawą z roku 1873.

Ustawa ta wprowadza następujące płace:

XI ranga. Płaca 600 zł. (2 pięciolecia po 100) dodatek aktywalny dla Wiednia 300 zł. dla Lwowa i Krakowa 180 zł.

X ranga. Płaca 900 zł. (2 pięciolecia po 50 zł.) dodatek aktywalny dla Wiednia 400 zł. dla Lwowa i Krakowa 240 zł.

IX ranga. Płaca 1100 zł. (z pięciolecia po 100 zł.) dodatek aktywalny dla Wiednia 500 zł. dla Lwowa i Krakowa 300 zł.

VIII ranga. Płaca 1400 zł. (dwa pięciolecia po 200 zł.) dodatek aktywalny dla Wiednia 600 zł. dla Lwowa i Krakowa 360 zł.

VII ranga. Płaca 2000 zł. (2 pięciolecia po 200 zł) dodatek aktywalny dla Wiednia 700 zł. dla Lwowa i Krakowa 420 zł.

VI ranga. Płaca 2800 zł. (dwa pięciolecia po 400 zł.) dodaek aktywalny dla Wiednia 800 zł. dla Lwowa i Krakowa 480 zł.

V ranga. Płaca 4500 zł. (2 pięciolecia po 1000 zł.) dodatek aktywalny dla Wiednia 1000 zł. dla Lwowa i Krakowa 600 zł. itd.

Tak wyglądają płace urzędników na papierze, faktycznie jednak ma się rzecz inaczej.

Jeżeli bowiem odliczymy podatek i stempel (u oficerów tego nie ma) to wypada mniejsza kwota na płacę.

Tytułem bowiem podatku i stempli płaci n. p. urzędnik XI rangi około 18 zł., X rangi około 19 zł., a IX rangi około 27 zł. rocznie, czyli 1 zł. 40 ct., względnie 1 zł. 60 ct., względnie 2 zł. 75 ct. miesięcznie, pominąwszy taksę służbową w kwocie 100 zł. (w 12 ratach). To są „stałe“ potrącenia z płacy.

Jak więc z powyższego zestawienia widać, płace urzędników państwowych, a szczególnie XI. X. i IX. rangi są, jak na dzisiejsze stosunki, bardzo małe i wprost nie wystarczające na utrzymanie tych funkcjonarjuszów państwowych i ich rodzin.

Weźmy np. urzędnika XI., X. lub IX. rangi, który opłaciwszy nareszcie wszystkie taksy etc, dojdzie w drugim roku swej nominacji do czystej płacy 50 zł., 75 zł., względnie 91 zł. Czy jest ten człowiek w stanie utrzymać z tego siebie, żonę i liczną nieraz rodzinę? Czy z dodatku aktywalnego 15, 20, względnie 25 zł., możliwem jest opłacić znane z drożyzny lwowskie pomieszkania?

A przecież władza wymaga, aby urzędnik ten żył odpowiednio do zajmowanego stanowiska. Zarząd wojskowy uznał tę potrzebę i wprowadził dla oficerów dodatek „drożyźniany“ (Theuerungszulage) i podwyższył znacznie kwaterowe.

Gdy porównywano płace i kwaterowe oficerów z płacą i dodatkiem aktywalnym urzędników państwowych, spotykaliśmy się z twierdzeniem, że oficerowie, jako płacący podatek krwi, powinni być odpowiednio wynagradzani, ależ dziś przy powszechnym obowiązku służby wojskowej i urzędnicy płacą podatek krwi – a służą podwójnie, bo jako funkcjonarjusze władz państwowych, a w wojnie, jako żołnierze, wzgląd ten obecnie nie ma i nie powinien zupełnie mieć zastosowania.

Jeżeli nie większą, to pewnie równą usługę oddają państwu urzędnicy. Zresztą w interesie rządu samego leży, aby płace i stosunki awansowe urzędników były lepsze, jak dziś.

Urzędnik bowiem każdy będzie tem gorliwszy, tem bezstronniejszy i tem lepiej spełniać będzie swoje czynności, jeżeli będzie lepiej płacony, i jeżeli będzie miał korzystne widoki awansu. Zasadę tę uważają wszystkie instytucje prywatne i płacąc le iej swych funkcjonarjuszów zyskują w nich tym gorliwszych i lepszych pracowników.

Iluż mamy dziś urzędników państowych, którzy z powodu nędznej swej płacy chwytają się ubocznych zajęć prywatnych, aby zarobić na ten niezbędny kawałek chleba dla siebie i dla rodziny? A jak na tem wychodzi służba, toby nam najlepiej wyjaśnili panowie naczelnicy odnośnych władz...

Ustawa z roku 1873 dziś się już przeżyła, dziś są już inne warunki bytu, jak były w 1873 roku, reforma więc płac urzędników jest konieczną i nakazaną obecnymi warunkami ekonomicznemi. Zdaniem naszem — a zdaje się, że i ogółu urzędników — dla polepszenia bytu urzędników państwowych, należy domagać się:

1. Podwyższenia płac w każdym stopniu rangi co najmniej o 150 do 180 zł.

2. zaliczenie Lwowa do I kategorji miast co do dodatku aktywalnego (do czego Lwów ze względu na ostatni spis ludności ma zupełne prawo) i

3. wprowadzenie dla urzędników konceptowych (ukończonych jurystów), jako najniższej IX. rangi, jak np. obecnie w sądownictwie i jak dawniej było w władzach administracyjnych.

Rozumie się, że i polepszenie stosunków awansowych odpowiednio do innych krajów monarchji i wprowadzenie pragmatyki służbowej powinno być wzięte pod rozwagę.

Notoryczną jest bowiem rzeczą, że Galicja pod względem stosunków awansowych, liczby posad i obsadzania tychże po macoszemu jest traktowaną. skąd słyszymy ciągłe utyskiwanie na brak sił we wszystkich urzędach naszych.

Podczas gdy bowiem w innych krajach koronnych i stosunki awansowe i liczba posad niższych i wyższych urzędników są dość korzystne, to wręcz przeciwnie ma się rzecz w Galicji.

My musimy latami kołatać, nim dostaniemy jakiekolwiek podwyższenie personalne, a jeżeli go nareszcie po wielu trudach dostaniemy, i rząd wstawi odnośne posady w budżecie, to znów latami musimy czekać, nim posada odnośna faktycznie obsadzoną zostanie.

Stąd to mnożą się galicyjskie „interkalarja“, które na korzyść innych prowincyj faktycznie są obracane.

Kilka tych słów podajemy pod rozwagę naszego Koła polskiego we Wiedniu ze względu na zbliżające się walne zgromadzone urzędników państwowych w powyższej sprawie, w nadziei, że głos nasz, p[illegible]iony w słusznej sprawie, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Aosta.

Z armji rosyjskiej.

Armja rosyjska posiada obecnie swe historyczne pułki. Car rozporządził, celem uczczenia pamięci wodzów, którzy od czasów Piotra Wielkiego wsławili oręż rosyjski, by dziewiętnaście pułków z rozmaitych działów broni, nosiło nazwiska pewnych jenerałów. Nadto kadry bataljonów rezerwowych otrzymają historyczne i geograficzne nazwy. Z odnośnego ukazu carskiego wynika, że Rosja posiada 74 kadrów bataljonów rezerwowych, które w czasie wojny mogą wystawić tyleż pułków o czterech bataljonach. W okręgach wojskowych, jak w Warszawie i w Kijowie, istnieje obecnie dwanaście rezerwowych pułków (nra 166—177) o dwóch bataljonach, które w razie wojny mogą wystawić po cztery bataljony. W ogóle ma istnieć w europejskiej Rosji 96 kadrów bataljonowych. na razie więc brakuje jeszcze 22. Powstać mające w razie mobilizacji pułki, łączą się bezpośrednio w numerowaniu z pułkami piechoty liniowej, począwszy od numeru 166. Obecnie piechota liniowa prócz 12 pułków gwardyjskich i 16 grenadjerskich, liczyć może w razie wojny 239 pułków po cztery bataljony; po ukończeniu organizacji, liczyć będzie 268 pułków. Nadto na Kaukazie istnieje 12 kadrów, zaś w północnych i wo wschodnich gubernjach sześć kadrów bataljonowych, względnie pułków rezerwowych. Dwanaście rezerwowych pułków piechoty po dwa bataljony, konsystujących w okręgach warszawskim i kijowskim mogą już na stopie pokojowej przeobrazić się w takąż ilość pułków o czterech bataljonach.

Niewolnictwo w Turcji.

Na kongresie, w sprawie zniesienia niewolnictwa odbytym przed dwoma laty w Brukseli, oświadczył przedstawiciel Porty, Karatheodory, rzecz, co najmniej niespodziewaną, mianowicie, że niewolnictwo w Turcji nie istnieje. Obecnie znów z rozkazu sułtana buduje się przytułek dla emancypowanych niewolników w Aidin pod Smyrną. Zanim jeszcze gmach odpowiedni zostanie wykończony, przeznaczono na tymczasowy przytułek dla byłych niewolników lokal dawnej szkoły przemysłowej.

O istnieniu niewolnictwa na Wschodzie i o losie „biednych czarnych“ (są także biali niewolnicy), zachodnia Europa posiada bardzo niedokładne i fałszywe z gruntu pojęcia. Dola ich nie jest fatalną, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Ustrój patrjarchalny stosunków wschodnich wpływa na to, że z niewolnikami obchodzą się w ogólności bardzo dobrze. Żywią ich, ubierają bardzo dobrze, obdarzają podarunkami w czasie świąt Bairamu. W interesie właścicieli leży bowiem, by niewolnik przez czas jak najdłuższy posiadał zdolność do pracy. Nie przeciążają ich pracą, gdyż w ogólności na Wschodzie więcej trzymają niewolników, aniżeli na Zachodzie płatnych służących. I gdyby nawet — co jest niemożliwem — rząd zniósł za jednym zamachem niewolnictwo, to kto wie, czy obdarzeni wolnością byliby mu za to wdzięcznymi. Znane są wypadki, że niewolnicy zubożałych rodzin tureckich, jakkolwiek już dawno uwolnieni, mimo to pracowali a nawet żebrali dla swych dawnych panów.

W Bagdadzie chrześcijańskie i żydowskie rodziny utrzymują czarnych niewolników i niewolnice, którzy wyznają chrystjanizm.

Co najgorsza jednak w całej sprawie niewolnictwa, to chwytanie i transportowanie czarnych w ich ojczyźnie. Położenie tamy akcji poławiaczy niewolników, jest zadaniem najważniejszem cywilizacji. Tu na nic nie przyda się blokada wybrzeży, ani też ściganie statków, krążących z żywym towarem. Chcąc kres położyć niewolnictwu, należałoby odjąć mu konsumentów.

Turcja, od czasu rządów Abdul-Hamida, posiada ustawę sankcjonowaną, mocą której zabronione są: przywóz i dalszy handel niewolnikami. Niewolnicy, przebywający w państwie padyszacha, mogą, w myśl tejże ustawy, za pomocą zwykłej reklamacji u władzy uzyskać wolność.

Przeważna część niewolników nie wie wszakże o nowej ustawie, inni znów za żadną cenę nie chcieliby z niej korzystać. Inaczej ma się rzecz z zakazem przywozu nowych niewolników.

Dawniej transportowano ich do Bassory, obecnie na Maskat i przez morze Czerwone dostawiają żywy towar do jednego z portów Hedjasu lub Jemenu, a następnie przez pustynię do Bagdadu, Bassory i do Persji. Istnieją do dziś dnia nadworni dostawcy niewolników dla dygnitarzy rządowych, którzy nie zważają na rozkaz prawa.

Jak już wspomnieliśmy, są w Turcji biali niewolnicy. Są to przeważnie dziewczęta kurdyjskie, sprzedawane przez własnych rodziców, którym los nie poskąpił potomstwa, lecz nie dał im chleba. Forma handlu jest następująca: Oto według przepisów szerjatu, zaślubia się najformalniej dziewczynę z jednym z członków rodziny, choćby z sześciomiesięcznym synem domu. Albo też rodzice dziewczyny zawierają z przyszłymi jej panami układ, mocą którego oddają im ją na wychowanie za pewną kwotę pieniężną, którą są obowiązani zwrócić na wypadek, gdyby chcieli dziecko swe odebrać. I tego rodzaju kontrakty legalizują władze bez wahania.

Dziecię sprzedane nie odczuwa wcale swego poniżenia. Przeciwnie z ubóstwa, z nędzy, przeniesione do lepszego bytu, jest w swem przekonaniu szczęśliwem.

To wszystko jednak nie usprawiedliwia instytucji niewolnictwa. Może los niewolników być jaknajpomyślniejszym. mimo to jednak niewolnictwo nie da się przecież pogodzić z pojęciem cywilizacji dziewiętnastego wieku.

Gminne kasy pożyczkowe.

Doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że znaczna liczba kas pożyczkowych gminnych nie funkcjonuje należycie, a to z powodu, iż dłużnicy nie uiszczają ani kapitału ani procentów w terminach należytych, przez co tworzą się długoletnie zaległości, niemniej, że jedną w głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest okoliczność, iż zarządy kas a zwłaszcza kasjerowie są honorowymi urzędnikami, nie pobierającymi żadnego wynagrodzenia za swoje trudy, nie mającymi przeto żadnego interesu w energiczniejszem popieraniu rozwoju kas pożyczkowych gminnych, co im nic nie przynosi żadnych korzyści a na przykrości ze strony upornych dłużników narazić może. A gdy i gminy żadnych materjalnych korzyści z kas pożyczkowych gminnych nie odnoszą, przeto tak zwierzchności, jak i rady gminne obojętnem spoglądają okiem na los tychże kas, zwłaszcza, że często w gronie zwierzchności lub rady gminnej znajdują się dłużnicy kas pożyczkowych gminnych, którym niedbałość zarządu kas w ściąganiu zaległości wielce dogadza.

Temu złemu Wydział krajowy sądził, iż tylko w ten sposób skutecznie zaradzić można jeśli się gminę samą przez przyznanie jej współudziału w dochodach kasy pożyczkowej gminnej, zainteresuje w rozwoju tejże kasy, a zarazem dostarczy jej się środków do udzielenia ewentualnie nagród kasjerom i pisarzowi gminnemu, o ile się takowi swą energią i usilnością w ściąganiu zaległości do rozwoju kasy przyczynią.

Wydział krajowy nie jest bowiem zdania, aby kasjerom odbierać charakter honorowych urzędników i zamieniać ich w urzędników płatnych; sama bowiem płaca stała nie wywrze skutecznego wpływu na działalność kasjerów, tylko nagroda, której uchwalenie w ogóle zawisłem będzie od skutecznej działalności kasjerów, a jej wysokość od stopnia pilności ich w ściąganiu zaległości, tylko taka nagroda może być doskonałym bodźcem do rozwinięcia należytej energji z ich strony.

Ponieważ jednak §. 13 obecnie obowiązujących statutów kas pożyczkowych gminnych wszelkiemu innemu użyciu przychodów kas pożyczkowych gminnych, jak tylko na pomnożenie kapitału zarodowego, stoi na przeszkodzie, zaś wszelka zmiana statutów wymaga zatwierdzenia ze strony namiestnictwa, przeto Wydział krajowy odniósł się do krajowej władzy politycznej z zapytaniem, o ile zmiana statutów kas pożyczkowych gminnych w powyższym kierunku może liczyć na zatwierdzenie.

W odpowiedzi na to zapytanie, oświadczyło namiestnictwo gotowość zatwierdzenia podobnych zmian w statutach kas pożyczkowych gminnych, jeśli te zmiany, przez rady gminne uchwalone, a przez wydziały powiatowe zatwierdzone, uzyskają aprobatę także Wydziału krajowego.

Ze względu, że uposażenie obecne kas pożyczkowych gminnych nie dosięgło jeszcze tej wysokości, iżby one na każdy wypadek zdołały zadość uczynić potrzebom drobniejszego kredytu i odpowiedzieć całkowicie swemu celowi, przeto, zdaniem Wydziału krajowego, nie można było całego dochodu rocznego, jaki te kasy przynoszą, przekazać do rozporządzenia gminom. lecz należało przynajmniej połowę takowego pozostawić i nadal na powiększanie kapitału zarodowego.

Ocenienie w każdym wypadku, o ile gminie ma być przyznany udział w pożytkach kasy pożyczkowej gminnej ze względu na mniejsze lub większe potrzeby gminy i ze względu na większą lub mniejszą potrzebę pomnożenia uposażenia kasy pożyczkowej gminnej, zostało radzie powiatowej zastrzeżone.

Wydział krajowy zawiadomił wydziały powiatowe, że w obec tego może być w przyszłości §. 13 obowiązującego obecnie formularza statutów kas pożyczkowych gminnych zmieniony przez uzupełnienie onegoż dodatkowym ustępem. Mianowicie: aby wolno było radzie gminnej za poprzedniem zezwoleniem rady powiatowej użyć na cele gminne lub ewentualnie na nagrodę dla kasjerów i pisarza gminnego za gorliwe i skuteczne sprawowanie zarządu kasy pożyczkowej i ściąganie wierzytelności tejże kasy, części pozostałych procentów, która to część atoli połowy wszystkich w ciągu roku w gotowiźnie ściągniętych procentów przenosić nie może. Reszta tych procentów w każdym razie ma być doliczoną do funduszu zakładowego.

Wydział kraj. polecił wydziałom powiat. zawiadomić zatem gminy, w których istnieją kasy pożyczkowe gm, iż, jeśli pragną korzystać z powyższej koncesji, powinny powziąść uchwałę, uzupełniającą odnośny paragraf obecnych statutów kasy powyższym dodatkiem i przedłożyć tak uchwalony dodatek za pośrednictwem wydziałów powiatowych, Wydziałowi krajowemu, który następnie przedstawi tę zmianę namiestnictwu do zatwierdzenia.

Wydział krajowy wyraził w końcu nadzieję, że zmiana ta przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do rozbudzenia żywszego ruchu i prawidłowego funkcjonowania kas pożyczkowych gminnych. które należycie administrowane, powinny oddać ludności rolniczej pod względem drobnego kredytu doraźnego wielkie usługi i dla tego zalecił wydziałom powiatowym, ażeby czuwały nad rozwojem tej instytucji.

„In corpore sano, mens sana.“

Ostatnie walne zgromadzenie Sokołów, zagaił, jak to donosiliśmy, prezes Towarzystwa, dr. Krówczyński, dłuższą i piękną przemową, którą poniżej podajemy dosłownie:

„Przeżyliśmy znowu rok szczęśliwie i jak sądzę, z pożytkiem, o czem świadczy przedłożone sprawozdanie. Szczęśliwie, bo, jak zawsze, panował wśród nas spokój i rozwaga i z wszystkich czynności naszych przebijały cnoty Sokołów, karność i sumienne spełnianie przyjętych na się obowiązków. Dowodem, żeśmy odnieśli pożytek, jest szczere zainteresowanie się szerokich kół nauczycielskich w naszym kraju sprawą fizycznego wychowania, a jakkolwiek bezpośrednim powodem zainteresowania się tą sprawą były rozporządzenia rządowe, nikt nam nie odmówi zasługi, że do bardzo serdecznego przejęcia się sprawą działalność naszego Towarzystwa się przyczyniła.

Spełnialiśmy nasz obowiązek i ułatwiali zakładanie Towarzystw gimnastycznych i pod tym względem każdy niemal dzień przynosi świeże wiadomości o powstawaniu nowych oddziałów naszego Towarzystwa.

Z bolem serca uważaliśmy za nasz obowiązek zaznaczyć, że dotąd stroni młodzież akademicka od naszych Towarzystw. Miejmy jednak to przekonanie, że uroczyste przyrzeczenie reprezentantów młodzieży akademickiej i politechnicznej o gremialnem wstąpieniu do naszego Towarzystwa wkrótce będzie faktem dokonanym. Nie podzielam i nie chcę podzielać zdania pesymistów, że klub szermierzy założony przez młodzież zastąpi nasze Towarzystwo i chociaż uznaję korzyść założenia klubu szermierzy, stanowczo twierdzę, że w Sokole dla ciała i ducha znajdzie młodzież więcej odpowiedniego i zdrowego pokarmu, jak w klubie szermierzy. Liczymy na młodzież uniwersytecką i przeliczyć się nie chcemy — a gdyby nas zawód spotkał, gdyby przyszli ojcowie i obywatele kraju naszych miejsc zająć nie mieli, przyrzekamy solennie, choćby o srebrnym włosie i zleniwiałym mózgu z powodu starości nie opuścić naszych posterunków, dopóki w odpowiednio przygotowane ręce młodzieży naszych mandatów nie złożymy. I na przypadek zawodu przygotowujemy sobie następców i dla tego to taką troskliwością otaczamy naukę gimnastyki dla młodzieży szkolnej, dla tego z całą miłością opiekujemy się uczniami naszego Towarzystwa i na co największy nacisk kładę z macierzyńską pieczołowitością pielęgnujemy naukę dla dziewcząt, aby mieć ciałem i krwią sprawie Sokołów oddanych następców, aby z naszych uczennic, gdy macierzyństwem Bóg je pobłogosławi, zrodziło się zdrowe na ciele. a silne charakterem pokolenie. Aby sprawa fizycznego wychowania mogła się raźno rozwijać, staramy się, jak o tem świadczy kurs dla nauczycieli gimnastyki, o dostarczania zdolnych kierowników i reprezentacji naszego grodu wyrażamy serdeczne podziękowanie, że nam prowadzenie kursu ułatwia. Zajęciem się korpusami wakacyjnymi i zabiegami oboiska stwierdzamy, że pragniemy dla gimnastyki w myśl przepisów hygieny najkorzystniejszych warunków.

Umiemy spełniać obowiązki narodowe, jak o tem świadczy bardzo liczny udział w sprawie złożenia prochów nieśmiertelnego wieszcza Adama na Wawelu, a że nie wszyscy bez wyjątku stanęli, można usprawiedliwić. Zapewniam, że w tej uroczystej chwili każdy Sokół był myślą i duchem na Wawelu, a każdy ciałem nieobecny umiał odczuć całą przykrość, że mu Nieba odmówiły być uczestnikiem najwspanialszej narodowej uroczystości.“ W dalszym ciągu przemówienia oddał przewodniczący cześć zmarłym członkom — omówił sprawę *Przewodnika gimnastycznego*, wspomniał o zasługach grona nauczycielskiego — podniósł zasługi dra Dziędzielewicza i dra K. Czarnika ustępujących na razie dla niemożliwości sumiennego spełniania obowiązków z zajmowanych w Towarzystwie stanowisk i zakończył przemówienie apostrofą do przyszłego wydziału.

„Na zakończenie niechaj mi wolno będzie dorzucić słów kilka w imieniu ustępującego wydziału. Ustępujemy z przekonaniem. że w miarę sił naszych spełnialiśmy sumiennie nasze obowiązki. Przyszłemu wydziałowi zasyłamy życzenie, aby jego praca na wszystkich polach działalności i we wszystkich szczegółach była tysiąckroć wydatniejszą, a gdy ani na chwilę nie wątpimy, że tradycję towarzystwa, czynem przez 24 lat istnienia towarzystwa pielęgnowaną i pismem od 21 lat głoszoną, przyszły wydział nietylko utrwali, ale ją rozwijać będzie, życzymy mu, aby starą maksymę, że w zdrowem ciele jest zdrowy duch, umiał tak rozkrzewiać iżby nią wszystkie warstwy się przejęły. Nie łudzimy się jednak, by ta święta prawda weszła, że tak powiem, w krew naszego społeczeństwa, gdy nawet szkoła przyrodniczo filozoficzna opierając i słusznie objawy życia duchowe na jakości ciała, nie obrała w krzewieniu zasad prawdziwej drogi i jest, jak sądzę, jednostronną. Jakże więc żądać przejęcia się tą prawdą od ogółu mniej wykształconego, usposobionego do zgłębienia tej prawdy i do należytego jej zastosowania. Strasznem to byłoby dla słabych ciałem, gdyby prawda, że w zdrowem ciele jest zdrowy duch, była bez wyjątku, słabi byliby skazani na nędzę moralną. Nie — i duch ma swoje prawa, może być wyjątkowo silnym i w słabym ciele, gdyby wyjątków reguła nie dopuszczała, należałoby z Krasińskim powiedzieć „coraz podlej na tym świecie,“ Użyjmy prozy i powiedzmy prawdę, opierając się na objawach życia jednostek rodziny i całego narodu, że coraz mniej wśród nas spiżowych, idealnie czystych charakterów, a gdy przykład jest najlepszą szkołą charakterów, kończymy życzeniem, by przyszły wydział pod tym względem przyświecał nam najpiękniejszym przykładem. Jeśli tą drogą kroczyć będziemy, towarzystwo nasze złoży niezbity dowód, że jest nietylko najżywotniejsze ale i najużyteczniejsze.“

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (13.): Justyny M. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6. minut 39.

Przeciw emigracji do Brazylji *Now. Wremia* i *Wileńskij Wiestnik* donoszą zgodnie, że między Rosją i Niemcami nastąpiło porozumienie co do energicznego wystąpienia wobec rzeczypospolitych południowo-amerykańskich, a przedewszystkiem Brazylji, o powstrzymanie szkodliwej działalności agitatorskiej ich ajentów, werbujących emigrantów. Poczynione już zostały kroki dyplomatyczne ze strony rządów obu państw u rządu brazylijskiego i argentyńskiego, żeby pozwalały na emigrację tylko takim rosyjskim i niemieckim poddanym, którzy będą w posiadaniu formalnego pozwolenia rządów. Oba rządy europejskie postanowiły według powyższego środka ułatwić powrót do kraju tym osobom, które tego pragną. Z ramienia rządu rosyjskiego mają być wysłani osobni ajenci rosyjscy w celu poznania stosunków, panujących między wychodźcami rosyjskimi. Wiadomo, że pisma polskie pierwsze zwróciły obu rządom uwagę na niebezpieczeństwo, a w parlamencie niemieckim kroków zaradczych przeciw emigracji pierwsze zażądało koło polskie, a mianowicie poseł nasz p. Stanisław Motty.

Zamach na życie. Z Warszawy donoszą: Izba sądowa tutejsza w II. wydziale karnym sądziła w piątek głośną na całą okolicę radomską sprawę pruskiej poddanej, czasowo w Radomiu bawiącej bony, Walerji Cichoszewskiej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa, w celu rabunku. Śledztwo sądowe wszczęte przez sąd okręgowy radomski, wykazało, co następuje:

Walerja Cichoszewska, panna, lat 27 mająca, zapoznała się w roku zeszłym z Menią Grosmanem w Warszawie, i korzystając z tej znajomości, zaproponowała mu, czy nie zechciałby jej pożyczyć 1000 rubli, przyczem zapewniała go, że pieniądze te są jej potrzebne na podróż do Berlina, gdzie odebrać ma znaczny spadek. Tytułowała się przytem hrabiną i obiecywała w razie potrzeby dać Grosmanowi jeszcze jeden podpis poręczyciela w osobie gubernatora radomskiego, lub właściciela majątku Suchy w Radomskiem, Wodzińskiego. Na dowód zaś, że ma prawo do spadku, przedstawiła świadectwo sądów pruskich, o legalności którego Grosman nie miał powodu powątpiewać. Grosman, znając przytem Wodzińskiego, jako człowieka bogatego i uczciwego, zgodził się za jego poręczeniem udzielić Cichoszewskiej pożyczkę 1000 rubli i w tym celu zabrawszy z sobą pieniądze, najął furmankę i pojechał razem z Cichoszewską do Wodzińskiego, właściciela majątku Suchy. W drodze, Cichoszewska, upatrzywszy miejsce stosowne, a mianowicie niedaleko lasu, prowadzącego do Białobrzegów. skąd mieli wynająć „pocztę“ do majątku Suchy, zaprojektowała zapłacić woźnicę i odprawić go napowrót do Warszawy, dodając, że sami przejdą lasem do Białobrzeg (wiorsta drogi), gdyż Cichoszewska wstydziła się tam zajechać „taką furmanką“.

Grosman, aczkolwiek zdziwiony nieco jej fantazjami zgodził się na propozycję Ciehoszewskiej. W lesie korzystając z sam-na-sam, Ciehoszewska zaczęła się domagać pieniędzy i nie czekając długo na odpowiedź, trzy razy wystrzeliła z rewolweru dużego kalibru, lecz — na szczęście jego — chybiła, z czego korzystając, Grosman uciekł z krzykiem na gościniec. Tu spotkał Anuchowicza, Monhajta i Kurca, którym opowiedział o zaszłym wypadku i tak zaszli razem do Binłobrzegów, gdzie o wszystkiem zawiadomili policję.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu tej sprawy i zbadaniu poszkodowanego i świadków i z uwagi na prowadzenie się i reputację oskarżonej, która przedstawiła Grosmanowi fałszywe — jak się później okazało — świadectwa pruskich sądów o prawach jej do spadku w Berlinie, która zresztą cały przestępstwo z góry uplanowała, skazał Walerję Ciehoszewską na pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilei i zesłanie na wieczne osiedlenie.

Od wyroku tego skazana apelowała do izby sądowej tutejszej, która — po wysłuchaniu obrony adwokata przysięgłego Reklewskiego (przybyłego z Radomia), dowodzącego, że zeznanie poszkodowanego Grosmana od początku do końca jest kłamliwe i bezpodstawne i że inni świadkowie, z których żaden w lesie nie był, również niczego kategorycznego nie udowodnili — wydała wyrok, uniewinniający w zupełności Walerję Ciehoszewską w obec nieudowodnienia czynu przestępstwa.“

Do sklepu z wędlinami przy ul. Gródeckiej, będącego własnością żony ajenta policyjnego Teichmana, włamali się ubiegłej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje. Przypuszczać należy, że tym razem sprawcy zostaną ujęci. Szkoda wynosi kilkadziesiąt guldenów, gdyż złodzieje zabrali najlepsze szynki i najgrubsze kiełbasy.

Niebezpiecznego rzezimieszka Wiktora Englerta, który jest specjalistą w tz. kradzieżach pokojowych, aresztowała wczoraj policja. Englert popełnił w ostatnich czasach kilkanaście kradzieży a był już od dłuższego czasu poszukiwany.

Włamano się ubiegłej nocy do sześciu piwnic i na strych w realności przy ul. św. Mikołaja l. 3. Sprawcy otworzyli zamki wytrychem a kłódki porozbijali. Skradziono bieliznę i inne przedmioty znaczniejszej wartości.

Aresztowano Bronisławę Mikusia za kradzież żelaza na szkodę p. Roberta Doma. Żelazo skradzione sprzedał złodziej handlarzowi Steinowi przy ul. Rzeźnickiej.

Sensacyjna sprawa Zołotnickich wytoczoną została w Warszawie przed apelacją dnia 7. kwietnia. Podprokurator Kilszted popierał protest władzy oskarżającej.

Jest to — powiedział on — dramat rodzinny, którego krwawy finał rozegrał się na bruku ulicznym. Rozumiem, że dzieci, związane krwią i miłością, chcą uwolnić rodziców, a przez nakręcanie faktów punkt ciężkości przenieść z oskarżonych na Antoninę, która, siostrą ich będąc, nie należy już do ich rodziny i należeć nie będzie.

Nie było powodu do ciągłego bicia Antoniny, czternastoletniej dziewczyny, nie wolno wrzucać do wody, nie wolno bić ważkiem, wylewać na nią mydlin i zawartości naczynia nocnego, nie wolno, słowem, postępować z nią po barbarzyńsku. Praktyka sądowa nie zna tego rodzaju wypadków, a jedyny podobny wyrok senatu, odnosi się do słynnej sprawy Umieckich, gdy maltretowane dziecko podpaliło dom, lecz i ono zabić się wcale nie chciało.

Antonina Zołotnicka doprowadzona była do zamachu samobójczego przez cały szereg udręczeń. O rozpaczy swej mówiła też nieraz Kaszyrynowi, Staniszewskiej, Pieszkowej i innym. Czyż wreszcie można wynaleźć jaki logiczny powód, dla którego czternasto letnia dziewczyna rzuca się w mroźny wieczór z trzeciego piętra na bruk uliczny. Dzięki Bogu, że żyje, ale okoliczność ta, czysto przypadkowa, nie może wpłynąć na uniewinnienie oskarżonych.

Deńszczycy i służące opowiadają, że błagała ich o kawałek czarnego chleba, że dawano jej jako przysmak to, co dla psów chowano. Oto, jak ją karmiono w domu jej rodziców. Za żart poczytać muszę wyrażenie sądu okręgowego, że „po dobrym objedzie zjadała jeszcze jajko“. Z początku Nina mówiła szczerą prawdę, przed sędzią śledczym spuściła oczy i rzekła: „Nie chcę, nie będę mówić“. W sądzie okręgowym wreszcie zeznawała na korzyść rodziców. Dowód to, że istnieją lepsze strony charakteru, że nie chciała potępiać rodziców, chociażby prawda na tem ucierpieć miała. Teraz wreszcie mówiła szczerą prawdę.

Ostatni wreszcie motyw sądu okręgowego, że wyskakując przez okno, chciała wyjść, a nie rzucić się na bruk, uważam wprost za żart.

Kończę tem, od czego zacząłem. Żądam potępiającego wyroku. Nie chcę surowości i zemsty, lecz tylko sprawiedliwości.

Adw. przys. **Pepłowski** oparł się w swem przemówieniu na tem, że artykuł 165. tomu X. zawiera przepis, mocą którego rodzicom wolno karać nieposłuszne dzieci, a jeśli środki domowe nie wystarczają, to mają możności oddania ich do więzienia.

Cóż to jest władza rodzicielska?

Kara, to ciężar, który prawo kładzie na barki rodziców, wtedy wszyscy prawodawcy, od Konfucjusza począwszy, kładą bat w rękę rodziców.

Sędziowie! — zakończył adwokat — Zołotnickich czeka w domu pięcioro dzieci, które nie wyparły się swych rodziców, które z biciem serca powrotu ich wyglądają! a wierzcie nam, że niezadługo i to zbłąkane dziewczę wróci na łono rodziny, jako syn marnotrawny.

Po mowie tej, podprokurator replikował w krótkich słowach. Adwokat Pepłowski odpowiedział słów parę, poczem sąd wyszedł na naradę, o g. 8. ogłosił następujący wyrok:

Izba sądowa w uwzględnieniu protestu prokuratorskiego, uchyliła wyrok I. instancji i orzekła winę obojga małżonków Zołotnickich. Ponieważ przytem uznano okoliczności łagodzące, więc ostatecznie Walenty i Nadjeżda Zołotniccy, na mocy art. 1476. 134, 135, 150, 36 i 38 kod. karnego, skazani zostali na 7 miesięcy wieży.

Do chwili uprawomocnienia wyroku Zołotnickich pozostawiono na wolności.

Europejczycy w Afryce. Depesza z Gabonu donosi do pewnego dziennika hamburskiego, iż wyprawa doktora Zintgraff, który na początku listopada wyruszył z Kamerunu, kierując się w głąb Afryki, po stoczeniu kilku utarczek z krajowcami, powróciła na wybrzeże. Dzienniki angielskie otrzymały również wieści o poruczniku Morgan. Przed ośmnastu miesiącami dotarł on do Iby, w centralnem Benue, przeszedłszy całe terytorjum niemieckie Kamerunu na granicy Adamany. Obecnie wyprawa Morgana przybyła do Alkassy, w dolnym Nigerze na terytorju kompanji królewskiej. W obecnej chwili z Kamerunu w głąb Afryki nie wybiera się już żadna ekspedycja niemiecka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś d. 13. w poniedziałek „Carmen“, opera w 4. aktach Bizet'a. Występ gościnny panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej i pp. Warmutha, tenora opery warszawskiej i Chodakowskiego.

Opera. Ze „Romeo i Julja“ — to wypieszczone, ukochane dziecię wielkiego mistrza tonów z nad Sekwany. — znalazło tyle sympatji w oczach naszej publiczności operowej, świadczy z jednej strony pochlebnie o wykwintnym jej smaku artystycznym, z drugiej zaś o niezaprzeczenie doskonałej interpretacji tej opery Gounodowskiej na naszej scenie. Tej ostatniej zwłaszcza okoliczności należy przypisywać rzecz nadzwyczajną w stosunkach obecnych, że mianowicie jedna i ta sama opera — nie nęcąca oczywiście ani hulaszczą wesołością walcowych kompozytorów, ani płaską komiką libretta — ale natomiast rozpościerająca taki wielki, wspaniały obraz muzyczny, w najszlachetniejszym stylu współczesnej szkoły fracuskiej — zdołała parę razy z rzędu zapełnić amfiteatr skarbkowski. Specjalnie wczoraj — jak sądzimy — przyczyniło się ku zapełnieniu sali i to, że afisz zapowiedział ostatnie przedstawienie „Romea“ w kończącym się sezonie, przedostatni zaś występ miss Elli Russel, tyle czarującej „Julji“ naszej.

O przedstawieniu samem nic mamy czegoś nowego do powiedzenia. Poszło — jak wszystkie poprzednie — pod każdym względem wzorowo, acz i panna Russel i p. Warmuth, skutkiem szkaradnej aury kwietniowej, uskarżali się pono za kulisami na lekką niedyspozycję. Szczerze wyznamy, że tej niedyspozycji nie czuło się wcale w prześlicznym śpiewie obojga. Jak zwykle bywa to ich udziałem — i w ogóle całego wybornego ansamblu — rozgrzana piękną muzyką i pyszną tejże reprodukcją publiczności, nie szczędziła artystom grzmiących oklasków i wywoływań niezliczonych.

O konstytucji 3 maja. Literatura nasza popularna wzbogaconą została cennem dziełem dr. Ludwika Finkla, które wyszło właśnie nakładem Macierzy polskiej. Spora ta książeczka, ozdobiona 6 rycinami, kosztuje 20 ct. Pomówimy o niej obszerniej.

„Corpus iuris Polonici Medii Aevi“, napisał Oswald Balzer. Znakomity prof. i redaktor *Kwartalnika historycznego* wzbogacił naszą literaturę i materjały historyczne nową pracą, owocem wieloletnich studjów i nieocenionej wartości dla badaczów historji i prawa polskiego. Od lat kilku poruszał szanowny autor potrzebę wydania nowego, krytycznie opracowanego i zupełnego zbioru polskich ustaw średniowiecznych, jako niezbędnej podstawy dla prac historycznych nad ustrojem społecznym, politycznym i stosunkami prawnemi w Polsce. Myśl tę gorąco poparł drugi zjazd historyków we Lwowie, a oto dzięki niestrudzonej pracowitości wnioskodawcy, pojawia się program wydania takiego zbioru wraz z cennemi wskazówkami i szczegółowym spisem znanych dotychczas ustaw polskich, litewskich, mazowieckich i uchwał ziemskich wiecowych, od najdawniejszych czasów aż do roku 1506, tj. do śmierci króla Aleksandra. Ustaw takich, znanych w całej osnowie, lub tylko z fragmentów, ekspertów i regestów, zestawił autor aż 407, gdy w dotychczasowych zbiorach ustaw średniowiecznych jest ich zaledwie 137. Przy każdej ustawie przytoczył zarazem miejsce, gdzie jej szukać należy, oraz dzieła i rozprawy, w których mieści się o niej wzmianka. Świat naukowy powita z pewnością z wdzięcznem uznaniem nowe to dzieło uczonego profesora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 28. marca do 4. kwietnia 1891 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·35 do 8·70, żyto 6·05 do 6·30 jęczmień browarny 5·85 do 6·10, pastewny 5·— do 5·35, owies 6·40 do 6·85, hreczka 7·30 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 5·50 do 5·75, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, pastewny 5·— do 5·50, fasola —·— do —·—, bobik 4·80 do 5·25, wyka 5·— do 5.75, koniczyna 38·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·—, do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 10·70 do 11·50, letni —·— do —·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 8·75 do 9·25, nasienie lniane 10·50 do 11·—, chmiel 178·— do —·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 51·15 do 51·35.

III. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 13. kwietnia 1891 roku o godzinie 6. wieczór w lokalnościach izby.

Przegląd polityczny.

* Z Warszawy dochodzi wiadomość o istotnie piekielnym planie czynowników rosyjskich, wymierzonym przeciw nam. Oto krążyły tam dosyć uzasadnione wieści, że jenerał-gubernator Hurko ma być zastąpiony Wielkim księciem Włodzimierzem jako carskim namiestnikiem. Pani Hurkowa i zbiry Apuchtina usiłują tedy na wszystkie sposoby wpłynąć na rząd, przedstawiając, że Polacy ciągle myślą o powstaniu i że zwolnienie ich z ciężkiej ręki Hurki wybuch tylko przyspieszyć może. W tym celu nawet ma być stworzona cała falanga ajentów prowokacyjnych, którzy drażniąc Polaków mają wywoływać demonstracje.

Tę samą wiadomość otrzymuje jedno z pism lwowskich, donosząc równocześnie, że po Warszawie rozrzucono odezwę, politycznie niedorzeczną, która już czynownikom dała powód do licznych rewizyj. O ile to doniesienie jest prawdziwe, na razie skonstatować nie podobna.

* We Francji rozpoczęły się w d. 6. b. m. posiedzenia departamentalnych rad generalnych. Na 90 takich rad, 78 mają większość republikańską, a tylko 12 konserwatywną. W 3, do niedawna jeszcze konserwatywnych, większość skutkiem ostatnich wyborów częściowych stała się republikańską.—Sesja kwietniowa tych rad ma pomniejsze jeno znaczenie, według ustawy bowiem trwać może jedynie 14 dni, a trwa z reguły 4 do 5 dni. Tym razem nie mają one pono żadnych ważniejszych spraw politycznych do załatwienia, zgłoszono bowiem dotychczas tylko parę wniosków natury ekonomicznej. Najwięcej jeszcze zajęcia obudza ewentualne orzeczenie 63 departamentów w kwestji wyścigów, a jak słychać, większość oświadczy się za utrzymaniem dotyczasowych przepisów i zwyczajów w tej mierze. W zachodniej części Francji, w Normandji i Bretanji, gdzie hodowla koni stanowi głównie źródło dochodów rolniczych, obecnie już czynią przygotowania, aby zaraz po sesji rad gener. wysłać delegacje do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 12. kwietnia. Mowę tronową omawiają pisma wieczorne na razie bardzo krótko. *N. fr. Pr.* zaznacza, że mowa tronowa opiera się w zupełności na ustawach rozwiązania rady państwa, podanych przez *Wiener Ztg.* a obok tego dwukrotnie wzywa do zajęcia się reformami ekonomicznemi i wylicza cały szereg mniejszych i większych przedłożeń rządowych wspomniane pismo cieszy się, że Młodoczesi prawdopodobnie będą nie bardzo zbudowani tronową mową, gdyż ona z pominięciem czeskiego prawa państwowego wytacza sprawę ugody czeskiej przed trybunał rady państwa.

Sofja 12. kwietnia. *Swoboda* zapowiada iż ogłosi listy z pogróżkami, które rosyjski kawas wystosował do księcia Ferdynanda i ministra Grekowa.

Sofja 12. kwietnia. Wb[illegible] twierdz[illegible] dzienników i pomimo uspokaja[illegible]ych artykułów *Swobody*, ruch wojsk bułgarskich ku granicy serbskiej trwa ciągle. Do Carybrodu wysłano cały pułk piechoty do Śliwnicy 500 pionierów, ażeby tam założyli oszańcowany obóz. Toż samo przeniesiono pułki piechoty nr. 3, 4, 15 i 22 z Kustendil, Widdyniu i Radomira na serbską granicę, gdzie też poszły i górskie baterje. Fakt jest także, że sztab jeneralny bułgarski od[illegible] w marcu podróż rekonensansową wzdłuż granicy serbskiej. Wszystko to, jak zapewniają koła [illegible]skowe, ma być tylko przygotowaniem do w[illegible]kich tegorocznych ćwiczeń.

Bukareszt 12. kwietnia. W Rumunji od[illegible] się wybory prawyborców z trzeciego koła wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do parlamentu. Dotychczas wiadomy rezultat prawyborów z tego koła wskazuje na znaczną większość stronnictwa rządowego.

Bukareszt 15. kwietnia. Rząd rosyjski zapytał króla, czy nie ma nic przeciwko zamianowaniu Fontona, byłego posła w Lizbonie, posłem rosyjskim w Bukareszcie w miejsce Hitrowa.

Berlin 12. kwietnia. *Volks Ztg.* donosi, że czynownicy rosyjscy czynią rozliczne przeszkody robotnikom, udającym się do Prus. Onegdaj wstrzymano w Wieruszowie blisko 200 robotników. Ośmiu z nich usiłowała uciec przez Prosnę, w której znaleźli śmierć.

Rzym 12. kwietnia. W sferach dobrze poinformowanych, a mających styczność z Watykanem, krążą pogłoski, iż papież pod wpływem zabiegów francuskich jest skłonniejszy dziś niż kiedykolwiek do zawarcia ugody z Rosją. Izwolski miał przedłożyć papieżowi listę miłych rządowi kandydatów na opróżnione stolice biskupie.

Londyn 11. kwietnia. Izba gmin przyjęła zwalczany przez rząd wniosek, znoszący w Indjach dotychczasowy system, na mocy którego państwo ciągnęło dochody z handlu opjum.

Londyn 11. kwietnia. *Daily News* otrzymuje z Paryża wiadomość o zbrojeniach morskich Francji. Zarządzono budowę 5 wielkich pancerników, 5 krzyżowców, 2 łodzi kanonierskich, które mają w przyszłym roku być wykończone. Nadto prywatnym firmom oddano budowę krzyżowców, tudzież łodzi kanonierskich.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.